

ks. Jan Orzeszyna

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Czy wiara decyduje o normach moralnych?

Problematyka nadprzyrodzonej cnoty wiary może być rozpatrywana w różnych aspektach. Warto także zwrócić uwagę na jej wymiar moralny, a więc zastanowić się nad pytaniem: czy wiara decyduje o moralności? W pytaniu tym kryje się szukanie odpowiedzi na dwa szczegółowe pytania. Po pierwsze, czy wiara jest tylko sprawą osobistą, prywatną człowieka, odnoszącą się do jego wewnętrznej relacji z Bogiem i wówczas nie decyduje o zasadach moralnych? Po drugie, czy wiara, mając ze swej natury wymiar społeczny, ma istotny wpływ na wybory moralne człowieka?

Na początku warto jednak wprowadzić pewne uściślenie dotyczące rozumienia wiary. Otóż powszechnie terminem *wierzący* określa się katolika lub wierzącego w Boga. Tymczasem wiara w Boga to jeszcze nie chrześcijaństwo. W Jedyne go Boga wierzą bowiem żydzi i muzułmanie. Można także wierzyć w duchy, w zabobony, a i niewierzący – ateista też jest na swój sposób wierzący, gdyż wierzy w to, że Boga nie ma. Używany tutaj termin *w i a r a* należy rozumieć w duchu katolickim. A w rozumieniu katolickim wiara jest darem, ponieważ to Bóg podejmuje inicjatywę wyjścia na spotkanie człowieka, a zarazem jest wolną odpowiedzią, poprzez którą człowiek przyjmuje Go jako prawdę i trwałą fundament swojego życia. Czy jednak ta osobowa relacja Boga z człowiekiem obejmuje całą rzeczywistość wiary? Czy może życie społeczne winno być poza zasięgiem wiary?

1. Prywatyzacja wiary i moralności

Dzisiaj odnosi się wrażenie, jakoby wiara nie miała wpływu na moralność. Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* zauważa, iż we współczesnym świecie odrzuca się tradycyjną doktrynę o prawie naturalnym, o powszechności i niezmiennej ważności jej nakazów. Panuje przekonanie, że niektóre elementy nauczania moralnego Kościoła są po prostu nie do przyjęcia. Uważa się, że Magisterium może się wypowiadać w kwestiach moralnych tylko dlatego, by „zachęcać sumienia” i „proponować wartości”, z których każdy będzie sam czerpał inspirację dla autonomicznych decyzji i wyborów życiowych. Zadaje się między innymi pytanie: Czy można być posłusznym Bogu, a więc miłować Boga i bliźniego, nie przestrzegając tych przykazań w każdej sytuacji? Rozpowszechniona jest także opinia, podająca w wątpliwość istnienie wewnętrznego i nierozzerwalnego związku między wiarą a moralnością. Zgodnie z nią wiara miałaby tylko decydować o przynależności do Kościoła i o jego wewnętrznej jedności, natomiast sposób postępowania człowieka miałby być uzależniony od indywidualnego osądu sumienia lub od złożoności uwarunkowań społeczno-kulturowych¹. To oddzielenie moralności od wiary wpływa na postawy i zachowania chrześcijan oraz sprawia, że ich wiara traci żywotność oraz właściwą jej oryginalność jako nowa zasada myślenia i działania w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym².

To oddzielenie moralności od wiary widoczne jest także w postawie wielu Polaków, o czym mówi np. prof. Janusz Czapiński, psycholog społeczny z Uniwersytetu Warszawskiego. Stwierdza on, że w ostatnim czasie spada odsetek Polaków lokujących źródło moralności w Bogu czy nauczaniu Kościoła na rzecz tych, którzy indywidualizują moralność, uważając, że to ich własne sumienie powinno dyktować zasady moralne. Co więcej, swoje zachowanie uznają za moralne nawet wówczas, gdy łamią zasady religijne. Wynika to stąd, że uważają, iż Bóg nie jest jedynym źródłem norm moralnych. Wprawdzie przyznają, że zasady są słuszne, ale wobec skomplikowania życia trzeba je – ich zdaniem – tro-

¹ Jan Paweł II, enc. *Veritatis splendor* [dalej: VS], 4.

² Tamże 88; por. J. Ratzinger, *Raport o stanie wiary*, przeł. Z. Oryszyn, J. Chrapek, Kraków 1986, s. 71-73.

chę zmodyfikować. Po prostu wyznają zasadę: wiara to jedno, a zasady moralne to co innego³.

Zauważa się zatem tendencję zmierzającą do prywatyzacji zasad moralnych i do prywatyzacji wiary. Taki sposób myślenia można spotkać u wielu ludzi, zwłaszcza młodych, mówiących, że Bóg – t a k, ale moje życie prywatne, moje wybory moralne – to moja prywatna sprawa. Przestrzeń, w której się żyje, jest dzielona na taką, która należy wyłącznie do człowieka, i na należącą wyłącznie do Boga. Obecność takich postaw potwierdzają też ostatnie, kwietniowe badania praktyk religijnych w diecezji białostockiej. Otóż wyniki badań wykazują, że 92 proc. osób powiedziało o sobie: „jestem wierzący”. Ale: „jestem wierzący i praktykujący” już tylko 52 proc.⁴

Niestety przekonanie, że wiara jest prywatną sprawą każdego człowieka, staje się coraz bardziej powszechne. Tak dziś nakazuje mówić tzw. poprawność polityczna. Wielu przedstawicieli współczesnej europejskiej nowej lewicy chce „wyprowadzić” religię ze sfery publicznej w imię zasady neutralności światopoglądowej państwa, pozostawiając wierzącym obywatelom możliwość praktykowania wiary w przestrzeni prywatnej. Działania prowadzące do zakazu obecności symboli religijnych w instytucjach użyteczności publicznej sprzyjają kształtowaniu i upowszechnianiu postawy polegającej na pełnym „uprywatnieniu”, czyli ukryciu wyznawanej wiary. Oznacza to, że ani czyjaś mowa, ani zachowanie czy ubiór nie powinny w żaden sposób zdradzać, czy ktoś jest osobą wierzącą, czy też nie. Wiara winna być sprawą czysto prywatną⁵.

Należy jednak podkreślić, że proces „uprywatniania” wiary nie jest wyłącznie efektem oddziaływania ideologicznych prądów nowej lewicy. Indywidualizacja przeżywania doświadczenia wiary jest także odzwierciedleniem na poziomie praktyk religijnych ogólnego kierunku ewolucji społeczeństw dobrobytu. W społeczeństwach tych z pokolenia na pokolenie słabną więzi społeczne, a zyskują na znaczeniu orientacje indywidualistyczne oraz ugruntowują się postawy konsumpcyjne, co znajduje od-

³ *Moralność i wiara to dwie różne sprawy*, wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/142094,moralnosc-i-wiara-to-dwie-rozne-sprawy.html (5.04.2013).

⁴ A. Domanowska, *Wierzymy, ale nie praktykujemy, a księża są rozrzutni. Wyniki badań*, wyborcza.pl/1,75248,13693850,Wierzymy_ale_nie_praktykujemy_a_ksieza_sa_rozrzutni_.html (8.04.2013).

⁵ Por. M. Rymśza, *Nie pod korcem. O społecznym wymiarze praktykowania wiary*, „Więź” (2010) nr 7 (621), s. 62.

zwierciedlenie także na płaszczyźnie religii. Praktyka religijna zbliża się do formuły konsumowania usług świadczonych w kościołach przez odpowiednią profesjonalną służbę. Praktyki religijne traktowane w trybie konsumenckim „odspołeczniają” przeżywanie wiary, kładąc nacisk na jej indywidualny osobowy wymiar⁶. Wierni uczestniczą w nabożeństwach niejako obok siebie, nie zawiązując relacji wspólnotowych, co prowadzi do zrywania integracji wiary z życiem.

Zastanawiając się jednak nad tym osobistym i indywidualnym aspektem wiary, który jest promowany we współczesnym świecie, można ulec wrażeniu, że nie jest to całkiem niewłaściwe rozumienie wiary. Przecież takie rozumienie wiary jest ukazywane w teologii. *Katechizm* wszak uczy, że wiara jest darem Bożym i osobistą odpowiedzią człowieka⁷. Także kontakt z Bogiem na modlitwie czy kontemplacji ma charakter wybitnie indywidualny, osobisty. Jest rzeczą oczywistą, że z Bogiem można porozumiewać się bezpośrednio, bez niczyjego pośrednictwa, a nawet bez niczyjej wiedzy. Czy zatem nie mają racji ci, którzy mówią, że wiara jako przeżycie kontaktu z Bogiem ma charakter całkowicie osobisty, indywidualny i prywatny?

2. Wiara jako dar i osobista odpowiedź

Wiara jest rzeczywiście darem Bożym, Jego łaską. Potwierdza to sam Pan Jezus. Gdy św. Piotr wyznaje, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga żywego, Jezus mówi do niego, że nie objawiły mu tego „ciało i krew, lecz Ojciec, [...] który jest w niebie” (Mt 16, 17). Podobnie oświadcza w innym miejscu: „Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11, 27). A *Katechizm* wyjaśnia: „By móc okazać taką wiarę, trzeba mieć łaskę Bożą sprzedającą i wspomagającą oraz pomoce wewnętrzne Ducha Świętego, który by poruszał serca i do Boga zwracał, otwierał oczy rozumu i udzielał wszystkim słodyczy w uznawaniu i dawaniu wiary prawdzie”⁸.

Skoro wiara jest darem, to warto zapytać, na czym polega istota tego daru. Otóż dar wiary polega na naturalnym uzdolnieniu każdego czło-

⁶ Por. tamże, s. 66.

⁷ Por. *Katechizm Kościoła katolickiego* [dalej: KKK], 176.

⁸ Tamże, 153.

wieka do wiary, czyniącym go z natury „zdolnym do przyjęcia Boga” (*capax Dei*). Katechizm podaje: „Pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka, ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga”⁹. I dlatego człowiek sam z siebie jest zdolny dojść swoim rozumem do tego, że Bóg istnieje (por. Mdr 13, 1; Rz 1, 19), albowiem „Bóg nie przestaje przyciągać człowieka do siebie i tylko w Bogu człowiek znajdzie prawdę i szczęście, których nieustannie szuka”¹⁰. Wszak to naturalne uzdolnienie do wiary nie wystarcza. Rozum podprowadza człowieka do prawdy, że „Bóg istnieje” (naturalne dowody ze świata widzialnego na istnienie Boga). Jednak aby człowiek mógł uczynić akt wiary, czyli wyznanie: „Wierzę w Boga, Który mi się objawia”, konieczne jest działanie szczególnej łaski Bożej. Konieczne jest zatem nadprzyrodzone działanie Boga. Dlatego Kościół katolicki zdecydowanie potwierdza, że wiara nie pochodzi od człowieka, lecz od Boga¹¹.

Ponadto istotą daru wiary jest przygotowanie przez Boga serca człowieka do wiary. Św. Tomasz z Akwinu, komentując słowa św. Pawła: „Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz 10, 17), wyjaśnia: „Dwie rzeczy są potrzebne do zaistnienia wiary. Pierwsza z nich to gotowość serca do uwierzenia – ta nie pochodzi ze słyszenia, ale z daru łaski. Druga to konkretna treść wiary, która pochodzi ze słyszenia”¹². Przygotowanie ludzkiego serca do przyjęcia daru wiary jest przypisywane działaniu Ducha Świętego. Innymi słowy, wiara jest łaską i dziełem Boga w człowieku, ponieważ objawienie jest darem łaski. Ponadto wiara jest łaską i działaniem Boga w człowieku, ponieważ Bóg uzdalnia go wewnątrz do przyjęcia objawienia, oświeca-

⁹ Tamże, 27.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Przeciwna teza została nazwana w chrześcijańskiej starożytności *semipelagianizm*. Według semipelagianizmu wiara zaczyna się od aktu woli ze strony człowieka, a dopiero później dołącza się do niej łaska Boga. Semipelagianie używali metafory pierwszego kroku człowieka w kierunku Boga – człowiek sam dochodzi do wiary, a dalej prowadzi go Bóg. Można powiedzieć, że dzisiaj odradza się ona między innymi w postaci twierdzenia niektórych rodziców, że ich dziecko samo zdecyduje o przyjęciu chrztu i o wierze wtedy, kiedy osiągnie pełnoletniość. W takim myśleniu wyraźnie widać, że to człowiek sam dochodzi do wiary, nie tylko ustala jej początek, ale także określa jej treść.

¹² Tomasz z Akwinu, *Super Evangelium S. Matthaei lectura*, oprac. R. Cai, Taurini-Romae 1951, s. 173, nr 844.

jąc jego umysł i poruszając jego wolę, czyli te władze, za pomocą których człowiek odpowiada objawiającemu się Bogu.

Wiara jest darem łaski Bożej, ale jest także aktem głęboko wolnym i ludzkim, jest wolną, osobową decyzją człowieka. Jak podaje *Katechizm Kościoła katolickiego*, jest ona „osobowym przyłgnięciem całego człowieka do Boga, który się objawia”¹³. Zaś Benedykt XVI wyjaśnia, że „my możemy wierzyć w Boga, ponieważ On zbliża się do nas i nas dotyka, ponieważ Duch Święty, dar Zmartwychwstałego, sprawia, że stajemy się zdolni do przyjęcia Boga żywego”¹⁴. Trzeba ponadto zauważyć, że wiara jest darem dla każdego. Pan Bóg chce przysposobić serce każdego człowieka do wiary. Jest to związane z wolą Ojca, który chce, aby „wszyscy zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 1, 4), a zbawienie dokonuje się przez wiarę: „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę” (Ef 2, 8). Czy wobec tego uzasadnione jest twierdzenie, że ktoś nie otrzymał łaski wiary, skoro Bóg pragnie zbawienia wszystkich ludzi, a bez wiary nie można się zbawić?

Zastanawiając się nad powyższymi teologicznymi wywodami, nietrudno oprzeć się wrażeniu, że wiara jest rzeczywiście sprawą osobistą człowieka. Przecież całe Boże działanie skierowane jest bezpośrednio do konkretnego człowieka. To Bóg oświeca jego rozum i uzdalnia jego wolę. Ponadto do zaistnienia wiary w człowieku potrzebna jest jego osobista decyzja. Czy zatem wiara nie jest czymś wyłącznie osobistym i indywidualnym? I czy nie powinna ona na stałe pozostać w sferze prywatności? Czy dotyczy ona tylko mojej osoby? Czy należy przeżywać ją samotnie?

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. Wyznając wiarę, np. podczas odmawiania Credo, każdy uczestnik liturgii mówi w liczbie pojedynczej: „Wierzę”. Podobnie ten, kto zaprzecza wierze w Boga, mówi: „Nie wierzę”. Ale czy to znaczy, że po przyjęciu daru wiary, po powiedzeniu Bogu „tak” można nadal żyć według własnego uznania? Czy każdy może wyznawać wiarę tak, jak mu się to podoba? Tu ujawnia się zaskakująca prawda, ta mianowicie, że wiara posiada ze swej natury wymiar społeczny. Jest bowiem przekazywana – jako nadprzyrodzony dar – w Kościele.

¹³ KKK 176.

¹⁴ Por. Benedykt XVI, *Co dzisiaj znaczy wierzyć? Audiencja generalna* (24.10.2012), „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 33 (2012) nr 12 (348), s. 48.

3. Społeczno-eklezyjalny wymiar wiary

Katechizm Kościoła katolickiego wyraźnie poucza, że wiara jest darem we wspólnocie Kościoła: „To właśnie dzięki Kościołowi przez chrzest otrzymujemy wiarę i nowe życie w Chrystusie. W obrzędzie chrztu dorosłych szafarz chrztu pyta katechumena: «O co prosisz Kościół Boży»? Odpowiedź: «O wiarę!» «Co ci daje wiara?» – «Życie wieczne»”¹⁵. Papież Benedykt XVI wyjaśnia, że wiary nie można spychać do sfery prywatnej. Tłumaczy, że wiara chrześcijańska nie może istnieć „na własną rękę”, gdyż objawienie Boże wymaga autorytetu Kościoła, by nie pobił się¹⁶. Przecież nie można interpretować sobie prawd objawionych po swojemu, bo można wpaść w herezję, ale trzeba trzymać się wypracowanych przez Urząd Nauczycielski Kościoła dogmatów. Dlatego też trzeba wierzyć w Kościele.

Według Benedykta XVI osobiste uwierzenie jest jak nowe narodzenie, w którym człowiek widzi siebie jako zjednoczonego nie tylko z Jezusem, ale także z tymi wszystkimi, którzy szli i idą tą samą drogą. To nowe narodzenie, które zaczyna się wraz z chrztem świętym, trwa przez całą drogę życia. Dlatego nie można budować swojej wiary osobistej w dialogu prywatnym z Jezusem, ponieważ wiara jest podarowana każdemu przez Boga poprzez wspólnotę wierzących, którą jest Kościół, i włącza ochrzczonego w wielką liczbę ludzi wierzących, we wspólnotę. Wspólnota ta nie jest tylko rzeczywistością socjologiczną, ale jest zakorzeniona w odwiecznej miłości Boga, który sam w sobie jest wspólnotą Ojca, Syna i Ducha Świętego. Można powiedzieć, że wiara jest naprawdę osobista wtedy, gdy jest również wspólnotowa. Innymi słowy, może być wiarą osobistą tylko wtedy, kiedy jest „naszą” wiarą, wspólną wiarą jedyne Kościoła¹⁷.

Dla zobrazowania tej prawdy papież Benedykt XVI mówi, że recytując w niedzielę podczas mszy świętej Credo, wierni wyrażają się w pierwszej osobie, ale wspólnie wyznają jedną wiarę Kościoła. Owo „wierzę”, wymawiane indywidualnie, włącza wszystkich w „zgodną polifonię wiary całego

¹⁵ KKK 168.

¹⁶ Por. Benedykt XVI, *Miejsce wiary. Audiencja generalna* (31.10.2012), „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 33 (2012) nr 12 (348), s. 49.

¹⁷ Por. tamże; A. Derdziuk, *Teologia moralna w służbie wiary Kościoła*, Lublin 2010, s. 202.

Kościola”¹⁸. *Katechizm Kościoła katolickiego* w jasny sposób tak to streszcza: „Wiara jest aktem eklezyjalnym. Wiara Kościoła poprzedza, rodzi, prowadzi i karmi naszą wiarę. Kościół jest Matką wszystkich wierzących. Nie może mieć Boga za Ojca, kto nie ma Kościoła za Matkę”¹⁹. Aby właściwie rozumieć, co to jest wiara i co znaczy wierzyć, należy pamiętać, że „wiera rodzi się w Kościele, prowadzi do niego i żyje w nim”²⁰.

I tak, zdaniem Benedykta XVI, Kościół od początku jest miejscem wiary, miejscem przekazywania wiary i miejscem komunii z innymi braćmi i siostrami w wierze. Nigdy nie było w Kościele wiary prywatnej, wyizolowanej²¹. Sobór Watykański II przypomina: „Spodobało się jednak Bogu uswięcić i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył”²². Dlatego podczas liturgii chrztu, na zakończenie obietnic, w których odrzuca się zło i powtarza „wierzę”, celebrans mówi: „Taka jest nasza wiara. Taka jest wiara Kościoła, której wyznawanie jest naszą chlubą, w Chrystusie Panu naszym”. Wiara jest darem Boga, lecz przekazuje ją Kościół na przestrzeni historii. Św. Paweł pisząc do Koryntian, twierdzi, że przekazał im Ewangelię, którą on sam także przejął (por. 1 Kor 15, 3)²³.

Ważne znaczenie Kościoła dla indywidualnej wiary chrześcijanina polega także na tym, że we wspólnocie wierzących ona rośnie i dojrzewa. Interesującą rzeczą jest spostrzeżenie, iż w Nowym Testamencie słowo „święci” odnosiło się do wszystkich chrześcijan żyjących w łasce uswięcającej. Oznaczało to, że ci, którzy mieli wiarę i żyli wiarą w Chrystusa zmarłychwstałego, byli powołani do tego, aby stać się punktem odniesienia dla wszystkich innych, przyprowadzając ich w ten sposób do spotkania z Osobą i przesłaniem Jezusa. Podobnie i dzisiaj chrześcijanin, który pozwala się prowadzić i kształtować przez wiarę Kościoła, pomimo własnych słabości, ograniczeń i trudności, staje się jakby otwartym oknem na światło żywego Boga, a otrzymawszy to światło, przekazuje je światu²⁴.

¹⁸ Benedykt XVI, *Miejsce wiary...*, dz. cyt. s. 49.

¹⁹ KKK 181.

²⁰ Benedykt XVI, *Miejsce wiary...*, dz. cyt., s. 49.

²¹ Por. tamże, s. 50.

²² Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, 9.

²³ Por. tamże.

²⁴ Por. tamże.

Zdaniem Benedykta XVI rozpowszechniona dzisiaj tendencja spychania wiary do sfery prywatności sprzeciwia się samej naturze wiary. Wszyscy bowiem potrzebują Kościoła, aby mieć potwierdzenie swej wiary i aby doświadczać Bożych darów: Jego słowa, sakramentów, siły łaski i świadectwa miłości²⁵. Skoro dar wiary otrzymany na chrzcie świętym ma wzrastać i ma się rozwijać, ze strony ochrzczonego wymaga to współpracy z Chrystusem obecnym w swoim Kościele. Jeśli zatem niezbędna jest wspólnota Kościoła, aby wierzyć, to znaczy, że wiara posiada wymiar społeczny. Nie tylko w tym znaczeniu, że każdy wierzący potrzebuje wspólnoty, ale i wspólnota potrzebuje jego zaangażowania i świadectwa wiary. A skoro wiara ma wymiar społeczny i zakłada odniesienia do innych, to czyż nie znaczy to, że jest ona źródłem zasad moralnych?

4. Wiara źródłem zasad moralnych

Czy można wyobrazić sobie sytuację, w której dorosły człowiek prosi o udzielenie mu chrztu, ale nie chce przyjąć powinności moralnych wynikających z przyjęcia tego sakramentu? Wiara jest osobowym „tak” powiedzianym Bogu, który się człowiekowi objawia. Jeśli wiara ta nie oświecałaby całego życia, czyż byłaby całkowitym „tak” dla Boga, który się udziela i który wzywa człowieka do życia w przyjaźni z Nim? Św. Jakub mówi: „Wiara bez uczynków jest martwa” (Jk 2, 17). A jakie mają być uczynki wynikające z wiary? Jeśli ktoś uwierzył i wiara ma dla niego istotne znaczenie, to czy może tego nie pragnąć dla innych? Przecież byłby to egoizm, który stoi w sprzeczności z treścią tejże wiary. A zatem osobowe przyjęcie daru wiary wzywa do apostołstwa. Zobowiązanie to wynika wyraźnie z nauki Chrystusa: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15). „Do każdego więc, kto się przyzna do mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10, 32–33).

Z przytoczonych słów Chrystusa wynika, że wiary nadprzyrodzonej jako daru Boga nie można traktować prywatnie, chować pod kocem. Ochrzczony ma obowiązek wносить ją do każdej sfery życia publicznego. I taka wiara

²⁵ Por. tamże.

zawsze będzie wywierała na człowieka wpływ na obydwu płaszczyznach: prywatnej i publicznej. Uczniowie Chrystusa mają niezaprzeczalne prawo i obowiązek publicznego wyznawania wiary. „Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni mieli wielką łaskę” (Dz 4, 33). Zatem wiara każdego człowieka jest sprawą osobistą, ale nie prywatną. Dlatego apostołowie, jak podają Dzieje Apostolskie (Dz 4), głosili prawdę o Chrystusie Zmartwychwstałym, mimo że ówczesna władza im tego zabraniała i że zamykano ich w więzieniu i torturowano. Czasy prześladowań pierwszych chrześcijan, a także współcześni męczennicy za wiarę najwyraźniej dowodzą, że wiara decyduje o życiu człowieka i o jego wyborach moralnych. Św. Piotr i Jan oświadczają przed Sanhedrynem: „Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4, 19). A zatem publiczne świadectwo chrześcijanina wypływa z samej istoty bycia wierzącym. Wiara nigdy nie jest sprawą prywatną. Nie można ograniczać jej tylko do murów kościoła, nie można zostawiać jej przed drzwiami pokoju nauczycielskiego, zakładu pracy, uczelni czy szkoły. Do świadectwa wiary zobowiązany jest każdy ochrzczony.

Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* podkreśla, że wiara ma wymiar moralny. Jest źródłem zgodnego z nią życiowego zaangażowania i zarazem takiego zaangażowania się domaga. Zobowiązuje do przyjęcia i zachowywania Bożych przykazań²⁶. Na wierze, będącej osobową odpowiedzią człowieka daną objawiającemu się Bogu, winien się wspierać cały gmach życia moralnego. Aby jednak życie moralne było kształtowane przez wiarę, nie wystarczy, że osoba działająca wierzy, ale trzeba, żeby postępowała ona jak wierząca. Ma to miejsce jedynie wtedy, kiedy świadome działanie człowieka motywowane jest wiarą. Innymi słowy, czyny chrześcijanina nie mają być tylko zharmonizowane z wiarą, ale mają wypływać z dobrowolnie przyjętego daru wiary. Po prostu wiara ma być ich źródłem. Integracja wiary z życiem prowadzi ludzi wierzących do społecznego zaangażowania. To dzięki integracji wiary z życiem św. Matka Teresa z Kalkuty poświęciła swoje życie służbie najuboższym. Społeczne zaangażowanie wyznaczało też drogę świętości ks. Jerzego Popiełuszki, który swym życiem

²⁶ VS 89.

dawał przykład wiary popartej konkretnym wyborem moralnym okupionym śmiercią męczeńską²⁷.

Socjologia uczy, że w wymiarze społecznym funkcjonuje tylko to, co jest społecznie uświadomione. Jeżeli więc wiara nie jest obecna w życiu społecznym, to w gruncie rzeczy nie ma jej w ogóle. Zastanawiające jest, iż nawet wyznawcy innych religii wytykają chrześcijanom, że wstydzą się wiary w życiu publicznym. W wywiadzie zamieszczonym w „Gościu Niedzielnym” prof. Joseph Weiler, ortodoksyjny żyd z USA oświadcza: „Czasem mam wrażenie, że chrześcijanie w Europie wstydzą się, że są chrześcijanami. Są dobrzy, wierni, chodzą do kościoła, zachowują się przykładowo, ale w miejscach pracy nigdy nie powiedzą: nie mogą tego zrobić w niedzielę, bo idę do kościoła. Może nie ukrywają się ze swoją wiarą, ale niemal się jej wstydzą”²⁸.

Dlatego tak ważne jest, aby sfera publiczna pozostała przestrzenią otwartą na chrześcijaństwo, a także na inne religie. Czy zatem od katolickich parlamentarzystów należy oczekiwać i wymagać, żeby w swojej działalności politycznej kierowali się zasadami wiary i moralności Kościoła, do którego deklarują swoją przynależność, a nie zasłaniaли się mówieniem o ich „świeckim” zaangażowaniu? Bycie „świeckim” wszakże nie oznacza chyba bycia „amoralnym”. A niestety, niektórzy politycy katolicy w imię „świeckości” popierają ustawy niezgodne z moralnością chrześcijańską. Czy nie należy takiego czynu klasyfikować w kategorii zaparcia się wiary?

Dokument Kongregacji Nauki Wiary stwierdza: „Nikt z ludzi wierzących nie może się jednak powoływać na zasadę pluralizmu i autonomii świeckich w dziedzinie polityki, aby w ten sposób popierać rozwiązania, które by przekreślały lub podważały funkcję wymagań etycznych o podstawowym znaczeniu dla wspólnego dobra społeczeństwa”²⁹. Tej odpowiedzialności i przejrzystości wymaga się od katolickiego polityka, zwłaszcza wobec spraw tak fundamentalnych jest obowiązek poszanowania i ochrony ludzkiego życia od momentu jego poczęcia.

W podobnym tonie wypowiada się dokument opublikowany przez Konferencję Episkopatu Polski *O wyzwaniach bioetycznych, przed który-*

²⁷ Por. M. Rymsza, *Nie pod korcem*, dz. cyt., 67.

²⁸ J. Dziedzina, *Adwokat krzyża*, „Gość Niedzielnym” 90 (2013) nr 18, s. 45.

²⁹ Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu politycznym* (24.11.2002), „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 24 (2003) nr 2 (250), nr 5.

mi stoi współczesny człowiek. Stwierdza on: „Obowiązkiem każdego katolika biorącego udział w życiu publicznym jest wierność nauczaniu Kościoła katolickiego i samemu Chrystusowi. Nie może być mowy o jakimkolwiek kompromisie w kwestiach wiary i moralności. Podstawowym obowiązkiem osoby zaangażowanej w działanie na rzecz dobra wspólnego jest dbanie o jednoznaczność, a jej postawa musi być czytelna dla innych. W każdej sytuacji katolik ma być świadkiem Chrystusa. Może się to dla niego wiązać z dużą odpowiedzialnością społeczną, osobistymi wyrzeczeniami, tym, że stanie się przedmiotem publicznej krytyki, dystansowania się od niego czy nawet odrzucenia. Nie do przyjęcia jest dla katolika dualizm postaw, a więc wyznawanie innych zasad w życiu prywatnym, a innych w zaangażowaniu publicznym i opowiadanie się za rozwiązaniami sprzecznymi z wyznawaną wiarą”³⁰. Znamienne jest, iż w gronie świętych i błogosławionych jest wiele mężczyzn i kobiet, którzy służyli Bogu poprzez ofiarny udział w działalności politycznej i w sprawowaniu rządów. Wśród nich znajduje się św. Tomasz More, ogłoszony patronem rządzących i polityków, który potrafił świadczyć aż do męczeństwa o „niepodważalnej godności sumienia”³¹.

Zakończenie

Wiadomo, że wiara jest darem, ponieważ to Bóg podejmuje inicjatywę wyjścia na spotkanie człowieka, a zarazem jest odpowiedzią, poprzez którą człowiek przyjmuje Go jako prawdę i trwałą fundament swojego życia. Wiara chrześcijańska nie może jednak istnieć „na własną rękę”, gdyż objawienie Boże wymaga autorytetu Kościoła, by nie pobłądzić. Dlatego trzeba wierzyć w Kościele, w którym też wiara wzrasta i rozwija się. Człowiek, tracąc więź z Kościołem, traci także wiarę. Co więcej, samo istnienie Kościoła potwierdza prawdę, że wiara decyduje o zasadach moralnych. Przyjmując chrzest, przyjmowano również chrześcijańską moralność i chrześcijańską

³⁰ Kongregacja Nauki Wiary, *O wyzwaniach bioetycznych, przed którymi stoi współczesny człowiek* (05.03.2013), Kraków 2013, nr 5.

³¹ Jan Paweł II, *List apostolski motu proprio wydany w związku z ogłoszeniem św. Tomasza More’a patronem rządzących i polityków*, „L’Osservatore Romano” (wyd. pol.) 22 (2001) nr 1 (229), s. 9.

naukę. Natomiast współczesny świat chce sprowadzić wiarę chrześcijańską do sfery prywatności. Jest to w pewnym stopniu próba tworzenia wiary wygodnej dla siebie, która jest w istocie zaprzeczeniem wiary chrześcijańskiej. Konsekwencją takiego działania jest relatywizacja norm moralnych, które tracą fundament wynikający z autorytetu Kościoła.

Does faith decide moral standards?

Faith is a gift, because God takes the initiative to meet people. Any person accepting the gift of faith makes God the solid foundation of his life. The Christian faith can not exist “on its own”, since God’s revelation requires the authority of the Church, to not go wrong. Therefore, it is necessary to believe in the Church, where faith also grows and develops. Anyone who loses his connection to the Church, also loses faith. Moreover, the existence of the Church confirms the truth that faith determines moral principles. Accepting baptism signifies acceptance Christian morality and Christian teaching. The modern world wants to constrain Christian faith to the private sphere. The consequence of such an action is relativism of moral norms which subsequently lose their foundation which proceeds from the authority of the Church.

Keywords: faith, privatization of faith, the authority of the Church, moral principles

Słowa kluczowe: wiara, prywatyzacja wiary, autorytet Kościoła, zasady moralne